

Lech Krzyżanowski

Wystawa "Bolonia, centrum zabytkowe"

Ochrona Zabytków 27/4 (107), 343-345

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z zespołem malowideł określających charakter jego wnętrz i krużganków, jak też z racji swoich uwarunkowań historycznych i funkcji dydaktycznej, którą może i powinien spełniać.

Tak więc kolejne spotkanie naukowe Pracowni Konserwacji Zabytków zakończyło się sukcesem połowicznym. Dokonano objazdu i szczegółowej analizy zrealizowanych prac konserwatorskich, wysłuchano z zainteresowaniem referatów, nie starczyło tylko czasu na dyskusję. Brak tej ostatniej można nadrobić, stwarzając okazję ponownego spotkania tym wszystkim, którzy wyjechali z seminarium pełni wrażeń i niedosytu, gotowi do wymiany poglądów.

(lk)

WYSTAWA „BOLONIA, CENTRUM ZABYTKOWE”

W maju i w czerwcu 1974 r. gościliśmy w Krakowie, Warszawie, Toruniu i Wrocławiu wystawę przygotowaną przez Radę Miasta Bolonii. Protektorat w Polsce objął Generalny Konserwator Zabytków. Po kilku pokazach prezentujących w ciągu kilku ostatnich lat analogiczne zagadnienia niektórych miast polskich była to pierwsza wystawa zagraniczna. Wielka ekspozycja — zawierająca kilkadziesiąt plansz i jeden model — dotyczyła skomplikowanego zagadnienia wielkiej aglomeracji miejskiej, której gospodarze podjęli szeroki program konserwacji połączonej z rewaloryzacją całego kompleksu zabytkowego centrum w jego historycznych granicach. Komentarz wystawy, poza napisami na planszach, stanowiły dwie obszerne publikacje: *Bologna, centro storico*, katalog wystawy z 1970 r. i tom *Bologna: politica e metodologia del restauro nei centri storici*, Bologna 1973, praca zbiorowa, którą przygotowali P. L. Cervelatti i R. Scannavini (obydwie pozycje znajdują się w bibliotece warszawskiego Ośrodka Dokumentacji Zabytków).

Nie ma potrzeby szczegółowego omawiania samej ekspozycji, podkreślić jednak należy jej czytelność — zarówno pod względem kompozycji, jak i podania materiałów. Plansze zbiorcze, dzięki wyczerpującym legendom, stanowiły doskonałą ilustrację problemu; szkoda tylko, że zdawkowe raczej tłumaczenia tekstów włoskich utrudniały przeciętnemu odbiorcy analizę szczegółów. Dla wszystkich zrozumiałe były jednak symbole graficzne, plany, bardzo bogata dokumentacja fotograficzna.

Kompozycja wystawy nie odbiegała od stereotypu. Bogata część ikonograficzna prezentowała plany, panoramy miasta itp., druga część — to plansze zbiorcze, ilustrujące m.in. typologię budynków i ich rozmieszczenie, zamierzenia sanacyjne oraz niektóre przewidziane korekty funkcji śródmieścia. Trzecia część objęła bardzo bogaty zespół fotografii ukazujących stan Bolonii na przełomie XIX i XX w., gdy przystąpiono do znacznych wyburzeń dawnej zabudowy, oraz nader interesujący serwis fotograficzny stanu obecnego. Czwarta część wystawy, najbardziej chyba dla nas instruktywna, to projekty sanacji niektórych kwartałów, uporządkowania pierzei, wyburzeń międzyblokowych, a wreszcie — projekty typowych mieszkań w wariantach od jednoprzestrzennej kawalerki po dwukondygnacyjną strukturę dużego mieszkania dla wielodzietnej rodziny.

Pomijając szczegóły, warto jednak scharakteryzować niektóre ogólne zagadnienia i założenia tak wielkiego przedsięwzięcia, jakim jest kompleksowy program rewaloryzacji całego śródmieścia. Należy to uczynić zarówno ze względu na skalę problemu, jak i z racji metod działania oraz niektórych uzyskanych już rezultatów (mimo że pozostają jeszcze w sferze wprawdzie zatwierdzonych, lecz jeszcze projektów i aktów prawnych). Już teraz, jak sądzę, można skorzystać z niektórych osiągnięć kolegów włoskich.

Bologna w końcu 1973 r. zajmowała obszar 14 000 ha zamieszkałych przez 493 933 osoby, z centrum zabytkowym o 450 ha i 77 880 mieszkańcach. Godzi się przypomnieć, że od kilkunastu lat władzę tego znanego ośrodka przemysłowego Italii sprawują rądni desygnowani przez Włoską Partię Komunistyczną, co ma podstawowe znaczenie m.in. w dziedzinie zagadnień socjalnych. Nie może więc dziwić

fakt powstania pierwszego we Włoszech kompleksowego programu konserwacji i sanacji całego zabytkowego śródmieścia właśnie w Bolonii.

Prace studialne sięgają roku 1962, kiedy zaczęto analizować pierwsze sektory śródmieścia. Już w 1965 r. rozporządzenie Ministerstwa Prac Publicznych zatwierdziło boloński plan komunalnego budownictwa oszczędnościowego, bo takie hasło również przyświeca idei rewaloryzacji zabytkowego centrum. Plan ogólny historycznego centrum został przyjęty przez Radę Miasta w 1969 r. i dał asumpt do wystawy zorganizowanej w 1970 r. Większość tej ekspozycji mieliśmy okazję obejrzeć w Polsce. Po zatwierdzeniu planu ogólnego przez władze prowincji, co nastąpiło w 1973 r., nabrał on mocy wykonawczej. Daty aktów administracyjnych niemal pokrywają się z terminami uzyskania wyróżnień — w 1969 r. opracowanie uzyskało złoty medal „Międzynarodowego Centrum poszukiwań struktur środowisk Pio Manzu”, a w 1973 r. Akademia Włoska nadała medal „G. Fertrinelli”. Jako podwójny laureat może owo studium być w Polsce porównywane z opracowaniem dzielnicy staromiejskiej Torunia, nagrodzonym przez ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz ze studium lubelskim rewaloryzacji zespołu Starego Miasta i przedmieść. Studium toruńskie ma tę przewagę nad bolońskim, że w znacznym stopniu doczekało się już realizacji. Ale też skala trudności, którą pokonali włoscy specjaliści i władze miasta, swą wielkością przesłania nasze, krajowe.

Plan szczegółowy, nad którym pracowano oczekując na zatwierdzenie ogólnego, został po półrocznych analizach przyjęty przez władze miejskie w marcu 1973 r. Zatem plan i obrazująca go wystawa są ukoronowaniem jedenastoletnich badań, studiów i dyskusji podbudowanych kolejnymi aktami prawno-administracyjnymi. Dopiero teraz, zdaniem autorów projektu i władz miasta Bolonii, może nastąpić prawidłowa realizacja. Ten szczegółowy wywód o historii planu, przed przystąpieniem do realizacji, dedykuję tym, którym wydaje się, że można trafnie rozwiązywać zagadnienia centrów historycznych współczesnych miast drogą wycinkowych studiów, cząstkowych decyzji i realizacji. Nawet najtrafniej zrealizowane badania struktur zabytkowych w ramach jednej czy dwu ulic i wstępne fazy projektowania, przy braku spojrzenia na całokształt problemów ośrodka staromiejskiego, są niestety jałowym traceniem sił i środków konserwatorskich i bezcelowym unikaniem podjęcia jedynie słusznej drogi — studium kompleksowego.

Naczelną zasadą w traktowaniu zabytkowej materii centrum Bolonii było przyjęcie założenia, że jest to jednolity organizm urbanistyczny, a nie suma zespołów zabytkowych, a nadto — że wszystkie budynki zabytkowe są godne konserwacji. Jedną z plansz wystawy przedstawiała typologię budynków mieszkalnych, inna — wszelkich innych budowli, typologię definiującą ich przyszły sens funkcjonalny. Owe badania typologiczne nie były bynajmniej podporządkowane li tylko celom naukowym, posłużyły one także do opracowania struktury przyszłych mieszkań oraz co nie jest błahe — do przemyślanego stypizowania niektórych elementów budowlanych. Nie dopatrzyłem się, bo też ich nie było, żadnych akcentów klasyfikujących zabytki pod względem ich wyimaginowanej wartości ogólnej. Przewiduje się taką kolejność prac, która wyklucza burzenie zabytkowych budynków i późniejsze ich odbudowywanie.

Drugą zasadą związaną z poszanowaniem oryginalnej materii zabytków jest przyjęcie dyrektywy, że strefy śródmieścia, w którym dokonano znacznych wyburzeń i zabudowy na przełomie XIX i XX w. (traktowane obecnie jako tereny rezerwowe), będą również poddane przekształceniom w dalszym etapie. Przewiduje się tu struktury nowoczesne, w skali niemożliwej do zrealizowania z racji swej funkcji w murach zabytków. Dodać należy, że owe strefy znajdują się w samym centrum staromiejskim.

Bardzo istotnym aspektem całego przedsięwzięcia jest bezpośrednie odwoływanie się do opinii publicznej. Ankiety socjologiczne o nader bogatym zestawieniu pytań (w książce z 1973 r. podano ich teksty, a także wyniki statystyczne) sprecyzowały pogląd twórców planu o przyszłych mieszkańcach historycznego centrum. I tu dochodzimy do wręcz rewelacyjnych ustaleń — plan w części mieszkalnej zdecydował ulokować w centrum mieszkania dla ludzi pracy, studentów, emerytów i potraktować całe przedsięwzięcie jako komunalny program taniego budownictwa, tj. budownictwa o tanich czynszach, dostosowanych do możliwości finansowych przyszłych mieszkańców. Nie są to tylko marzenia planistów — książka z 1973 r. przedstawia szczegółowo kalkulację remontu poszczególnych typów domów, opartą na konkretnych przepisach, normach, aktach prawnych. Co więcej — przewi-

dziane są i przepisy uniemożliwiające spekulację działkami bądź też zrewaloryzowanymi już strukturami zabytkowymi.

Zgodnie z ogólnymi zasadami planowania przestrzennego przewidziane jest usunięcie niektórych funkcji ze śródmieścia do dzielnic nowych bądź też w bezpośrednie ich sąsiedztwo. Niektóre z tych funkcji znajdują się także i w obrębie strefy zabytkowej, lecz na terenach obecnie traktowanych jako rezerwa. Tych zabiegów nie ma potrzeby opisywać — stanowią normalną rutynę programowania rewaloryzacji centrum zabytkowego. Godzi się jednak wyrazić uznanie władzom miasta Bolonii oraz odwadze a zarazem realizmowi zespołów projektanckich, które przeprowadziły w jakże skomplikowanych warunkach prawno-własnościowych kraju kapitalistycznego do końca swoje zamierzenia i uzyskały dla nich moc obowiązującą. Całkowity pietyzm dla substancji zabytkowej, umiejętność wkomponowania w sztywne struktury zabytkowe funkcji odpowiadających parametrom miasta współczesnego — oto co frapuje w projekcie bolońskim i co zmusza do zadumy nad niektórymi naszymi poczynaniami w zabytkowych centrach aglomeracji miejskiej, poczynaniami upatrującymi panaceum w uchwale Rady Ministrów.

Szczególne refleksje nasuwa idea budownictwa o tanich czynszach, a ściślej mówiąc — zrealizowana kalkulacja oszczędnościowego remontowania zabytków, która stała się atakom radnych prezentujących poglądy innych ugrupowań politycznych, a m.in. atakom poglądów samych właścicieli posesji w zabytkowym centrum. A jednak projekt się ostał. Na marginesie tego zjawiska warto chyba wreszcie poważnie zastanowić się nad rzeczywistymi kosztami remontów i sanacji kwartałów zabytkowych w Polsce. Czy rzeczywiście są one droższe od budownictwa uprzemysłowionego, jak się nieraz sądzi? czy może są zdecydowanie tańsze? Dotychczas poza jednym wyjątkiem (T. Polak, *Koszty w budownictwie konserwatorskim, tablice do obliczania wstępnego kosztu robót budowlano-konserwatorskich*, Materiały Ekonomiczne PKZ, Warszawa 1971), nie podejmowano w Polsce rzeczowo tego zagadnienia. A może przeciętny remont zabytkowego domu w kwartale śródmiejskim jest tańszy od analogicznej kubatury nowej? A może na podstawie konkretnych obliczeń można rozważyć ideę powołania mieszkaniowych spółdzielni własnościowych dla centrów zabytkowych i uruchomienia znacznych rezerw finansowych ludności? Koncepcję taką wysunięto jeszcze w 1972 r. w *Raporcie o ochronie zabytków*, przedstawionym ministrowi kultury i sztuki przez powołany w tym celu zespół specjalistów.

Dobrze się stało, że mieliśmy okazję przestudiować imponujący program boloński. Sądzę, że jeszcze jest pora zapoznać się szczegółowo z obydwoma cytowanymi publikacjami, a zwłaszcza z nowszą, która powinna być szczegółowo przemyślana przez zespoły podejmujące analogiczne zadania w kraju. Nie ulega wątpliwości, że można z doświadczeń bolońskich skorzystać z pożytkiem dla naszych zespołów staromiejskich.

Lech Krzyżanowski

MIĘDZYNARODOWE KOLOKWIMUM ICOM — ICOMOS W POLSCE

W dniach od 10 do 17 września 1974 r. odbywało się w Warszawie (Muzeum Narodowe) i w Nieborowie, zorganizowane przez Międzynarodowe Rady Muzeów i Ochrony Zabytków, międzynarodowe spotkanie na temat użytkowania obiektów zabytkowych przez muzea. W kolokwium uczestniczyli przedstawiciele 12 krajów reprezentujący instytucje zajmujące się ochroną i konserwacją zabytków oraz muzea narodowe. Obecny był przedstawiciel UNESCO, C. Wiese, a także przewodniczący narodowych komitetów ICOM i ICOMOS.

Otwarcia kolokwium dokonał wiceminister kultury i sztuki, dr J. Fajkowski, podkreślając, że obrady toczą się w okresie obchodów Trzydziestolecia PRL, co daje okazję do podsumowania osiągnięć w zakresie ochrony zabytków w Polsce, gdzie jednym z celów prac konserwatorskich jest włączanie obiektów zabytkowych w nurt współczesnego życia. Zebranych powitał przewodniczący Międzynarodowej Rady Muzeów, dr J. Jelinek, oraz przedstawiciel UNESCO, C. Wiese. Następnie przewodniczący Polskich Komitetów Narodowych ICOM i ICOMOS,